№ 82. Kraków 9 Kwietnia — Niedziela. Rok 1854.

**Wychodzi w Krakowie**
codziennie o godzinie $8\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

**Cena:**
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

**Przedpłata**
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

# CZAS

**Przyjmują się**
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

**Za opłatą**
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

**Listy**
*niefrankowane nieprzyjmują się*, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 8 kwietnia.

Czytaliśmy temi dniami w jednym z dzienników angielskich:

Przy inauguracyi nowego kościoła w gminach wiejskich Irlandyi, mieszkańcy spędzają noc na zabawach nader dziwnych, co w kraju tym nazywa się przepędzić noc bezsenną (*a wake*). Niedawno w okolicy Monaghan z podobnéj okazyi, wieśniacy ułożyli dać przedstawienie sądu kryminalnego. Wymyśloną więc została sprawa kryminalna ze wszystkiemi szczegółami: przedmiotem jéj było porwanie młodéj dziewczyny. Wszystkie osoby wchodzące koniecznie w skład dramatu kryminalnego były reprezentowane: był prezes, byli sędziowie, przysięgli, oskarżyciel, obżałowany, byli obrońcy, świadkowie, woźni—zgoła, niebrakowało niczego. Sąd przysięgły wydał dekret: że obżałowany jest winnym, a trybunał skazał go na karę śmierci. Dla uzupełnienia parodyi chciano w końcu przedstawić wykonanie wyroku. Stanęła przeto w tém celu szubienica, pod narzędziem śmierci przygotowano ławkę. Na nią wlazł na śmierć skazany; zarzucono mu stryczek na szyję i do szubienicy na górze przywiązano. W téj chwili niewiadomo jakim sposobem wywróciła się ławka na któréj stał młody człowiek odgrywający rolę wisielca. Nieborak nie będąc podtrzymywany a ręce mając związane, upadł na ziemię, złamał kość pacierzową i — umarł w téj chwili. Indagacye sądowe rozpoczęły się natychmiast nad tym okropnym wypadkiem.

Zapyta kto może, czemuż anegdota na tem miejscu dziennika? — Anegdota, prawda, do „Kroniki“ dzięki Bogu „zagranicznéj“ należąca, ale jakaż fatalna! jak poważne a smutne nastręcza uwagi!...... Gdzież doszła społeczność nasza, i gdzież jeszcze zajdzie — aby wypadki takie miały miejsce — aby dzienniki podawały je bez żadnych uwag — bez wyrazu oburzenia i potępienia — aby były anegdotami?.... „Rozpoczęły się indagacye“! i to już ma być dosyć?... i na tem koniec?... Naturalnie: cywilizacya więcéj nie wymaga. A jeżeli to tylko przypadek — nieszczęście — jeżeli niczyja w tém wina — jeżeli to tylko nieostrożność w zabawie — więc kwestya skończona?... Cóż to więc jest owa sławna cywilizacya, aby wpośród niéj — o czterdzieści ośm godzin od jéj głównego ogniska — od Londynu — o podobnych słychać było zabawach?...

Zarzucano tyle razy wiekom średnim ich zabawy: czytaliśmy nieraz zapisane z najwyższém oburzeniem wzmianki o męce Pańskiéj przedstawianéj na scenie, o teatrach w owych „wiekach grubéj ciemnoty“, gdzie aktorzy odgrywali role Świętych, jako męczennicy srogie znosili katusze; gdzie reprezentacye do tego czasem rzeczywistości dochodziły stopnia, że krew się lała... Tak, lała się krew, ale dla zbudowania wiernych, dla zagrzewania do wypraw w celu odzyskania Grobu Śgo, pobudzania ludu do wojen takich, jakiemy były krucyaty!.... Tak, lała się krew, ale to było w wiekach, gdzie krew nie była tak rzadką, gdzie wszystko rozstrzygało się mieczem, gdzie nic w podobnych przedstawieniach nie raziło obyczajów ani chrześciańskiego uczucia!.... Ale dziś — owa zbrodnia wymyślona — dla zabawy; ów sąd kryminalny złożony — dla zabawy; owa szubienica wzniesiona — dla zabawy; ów człowiek oddający ducha, przypadkiem prawda, ale — dla zabawy.... słowem ów rozkoszny *a wake*, jakże okropniejszém od tego średniowiecznego „barbarzyństwa“ jest zjawiskiem... A to wszystko dzieje się w ludzie prostym — bezwątpienia — ale od wieków pod rządem najcywilizowańszego narodu zostającym; w ludzie prostym — ale którego nie dziwią ani koleje żelazne, ani balony, ani żaden najwygórowańszéj cywilizacyi wymysł; w ludzie prostym — ale który głosuje na meetyngach o *free-trade*, wysyła członków do parlamentu, który wie doskonale jakiéj opinii jest lord John Russell a jakiéj hrabia Derby.... Takiemu to ludowi potrzeba kata i szubienicy, potrzeba wyroków śmierci i grymasów wisielca, aby się bawić potrafił....

Nie — zaprawdę nie możemy podziwiać skutków cywilizacyjnéj opieki, która nie bierze wiary i moralności za podstawę. Nada ona pewien blichtr, pewną ogładę, nie przeniknie natury ludzkiéj — nie ulepszy jéj w niczém. Jakże gruntowniéj od cywilizatorów dzisiejszych i filantropów, znał ową naturę Józef de Maistre, gdy obok religijnéj zasady kreślił wymowny obraz kata w znakomitem swem dziele *Wieczory Petersburgskie!..* Słyszeliśmy nieraz, że obraz ten jest nadto surowy, że jest odrażający. Pytamy co jest bardziéj odrażającego: czy kat pana de Maistre, owo narzędzie ludzkie wyższego prawa, że złe ukaranem być winno, wykonywający spokojnie i bez wstrętu wyrok śmierci, otoczony ludem okropnością przejętym — czy ów histryon wiążący stryczek prawdziwy u szyi zmyślonego zbrodniarza, wśród pospólstwa śledzącego z ciekawością i śmiechem, czyli się pierwszy zręcznie wywięzuje z zadania a drugi *naturalnie* wykrzywia?.... Który widok idzie na korzyść, a który na szkodę? Bo kat jest tu i tam — zdaje się jakby natura ludzka bez niego obejść się nie mogła.... Co lepsze: czy wrażenie okropne, czy cyniczna obojętność? Bo śmierć, jest tu i tam — jakby na potwierdzenie, że złe ukaranem być winno....

Nie — zaprawdę, ani używanie praw politycznych, ani wprowadzania wynalazków, ani rękodzieła i fabryki nie są cywilizacyą — jeżeli strona moralna jest zaniedbana, jeżeli wpływowi religii stawiane są przeszkody. Przeciwnie: enerwuje ona społeczność, prowadzi ją do takiéj demoralizacyi wyobrażeń i uczuć, że w końcu zrozu-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

### SŁOWO W SPRAWIE PIĘKNÉJ SZTUKI.

Moralne ubóstwo zniża człowieka, i niekiedy do takiego przyprowadza go stanu, iż zaspokojenie potrzeb ciała staje się jego życia jedynym celem i zajęciem. Ale w społeczeństwie, do którego składu należym, widzimy myśl ludzką skierowaną także do uprzyjemnienia życia i podniesienia wartości jego; obok fizycznych objawiają się inne potrzeby szlachetniejsze, niemniej właściwe i godne człowieka, którego Bóg uzacnił rozumem, obdarzył sercem i uczuciem.

Summa tych umysłowych potrzeb, stanowi niemal skalę oświaty, daje nam miarę o stopniu wykształcenia narodu i moralnéj tegoż przewagi.

W zakres tych pragnień cywilizowanego człowieka, i szlachetniejszych jego potrzeb — wstąpiła dziś piękna sztuka.

Zamiłowanie w utworach penzla objawia się we wszystkich krajach Europy, i każda stolica ma artystów, posiada galerye, publiczne wystawy malowideł, towarzystwa wreszcie sztuk pięknych, któremi się interesuje, które wspiera, i rozwija.

Do końca zeszłego stólecia, w kraju naszym, kościoły, zamki i pałace możniejszych wyjąwszy, wiejskie dwory, ani domy w mieście nie znały obrazów. Portrety miały wartość rodzinnych pamiątek, wyobrażenia świętych budziły myśl pobożną więcéj, niżeli myśl o sztuce.

Dzisiaj stan rzeczy inny.

Zdawać się może, że oświata nadaje jedną uniwersalną cechę narodom, tem samem połącza je jakoby w rodzinę, podobnego oblicza, jednéj myśli i jednych potrzeb; temu to przypisać, iż zamiłowanie w obrazach w naszych także stronach, zaczyna się objawiać; ale gdzieindziej, piękna sztuka, znajduje udział powszechny; u nas niedługi poczet zwolenników liczy; gdzieindziej olejne obrazy, nie rzadko arcydzieła, zdobią mieszkanie amatora — znawcy; u nas ponajwiększéj części lichy kupfersztych, albo jaskrawo illuminowane litografie, obwieszone po ścianach małą znajomość sztuki, brak nawet gustu dowodzą.

Trudno przypuścić, ażebyśmy pozostać mieli w takim niekorzystnym dla nas stosunku do sztuki, i w usposobieniu, które w rzędzie cywilizowanych narodów naznacza nam miejsce podrzędne.

Bogatą i piękną naszą literaturą, zrównani z innemi narody, słuszna, ażebyśmy i w dziedzinie umnictwa zbliżyli się do nich; i niema zapewne powodu pozostawania dłużej na tém stanowisku, gdzie zdawać się może, iż mało dostępném jest dla nas to właśnie, co uzacnić duszę i serce orzeźwić może; gdzie razem ta obojętność dotąd trwająca dla pięknéj sztuki, wskazuje niemal, iż jéj posłannictwo i cel nieznany nam i niewiemy, iż oprócz rozkoszy jaką sprawia na umyśle, ma utilitarną stronę; wpływa na moralne wychowanie mieszkańców, ożywia pewną gałęź przemysłu, materyalne nawet korzyści przysparza.

Jeżeli zgodziliśmy się na to, że piękna sztuka zasługuje na uwagę, i naszego zajęcia się jest godną, jéj podniesienie się w kraju pożądane, większe jéj rozwinięcie pożyteczne; w takim razie miłą nam była wiadomość, iż w skutku starań i zabiegów kilku osób szlachetnie myślących zawiązane zostało stowarzyszenie, którego zadaniem będzie właśnie podniesienie pięknéj sztuki i jéj miłośnictwa w kraju naszym.

Wiadomo, że podobne stowarzyszenia we Francyi w Niemczech, mianowicie w Monarchii austryackiéj, w Wiedniu w Pradze, Peszcie, Tryjeście i mniejszych nawet miastach, Lincu, Salcburgu, Lublanie, Klagenfurcie, w Temeswarze zaprowadzone oddawna, okazały swoją stronę praktyczną, wpływały już skutecznie na artystów dając im zachętę, kierunek i wsparcie, niemniéj działały na mieszkańców; od epoki bowiem zaprowadzenia kunstvereinów datuje się większe rozmiłowanie w sztuce, pojęcie o niej jaśniejsze, nie mniéj i zajęcie się nią więcéj ogólne. Stowarzyszenie Krakowskie potwierdzone sankcyą wysokiego c. k. Rządu okazuje treścią swoich statutów, iż mając te same cele i zadania, pójdzie torem innych stowarzyszeń kunstvereinów w Austryi.

Celem stowarzyszenia będzie: Sztuka i środki do jéj podniesienia pomocne, wystawa obrazów otwarta corocznie w Krakowie, zakupno celniejszych obrazów z funduszu, który się zbierze z rozprzedanych akcyj, — wreszcie losowanie zakupionych malowideł. Statut wskazuje nadto na inne czynności i zadania stowarzyszenia, z których wszystkie do jednego skierowane celu pominięte być nie mogą i nie będą; mamy nadzieję, że stowarzyszenie krakowskie w tym sposobie czynne, niepozostanie bez korzystego wpływu na kraj pod wielorakim względem. — *Publiczna wystawa* ułatwi nam poznanie się z utworami naszych artystów, i ich zdolnościami, wpływać będzie na publiczność naszą, do podobnego widoku nienawykłą; wystawa to sprawi, iż piękna sztuka wejdzie w koło naszych myśli, rozbudzi naszą w tym względzie ciekawość.

Nasi artyści mało czynni, bo niezachęceni i niewspierani, doznając współczucia i wsparcia, nowo ożywionemi siły wezmą się do pracy, ich utwory rosnąć będą w liczbę, tuszemy, że i w wartości podnosić się będą.

Przez wylosowanie pewna ilość celniejszych malowideł rozejdzie się rokrocznie po kraju, będzie umniczą szkołą dla oka patrzących.

*Odezwa* Dyrekcyi zawiadomia, iż stowarzyszenie wchodzi w życie i dla każdego jest dostępne, i wstępuje weń każdy biorący akcyą w kwocie 5ciu reńskich m. k. czyli 20 złp. Większa lub mniejsza ilość rozprzedanych akcyj sprawi, iż stowarzyszenie rozwinie szeroki okres działania, albo się zamknie w małym i bezkorzystnym dla kraju obrębie.

Jak skoro opiekuńczy Rząd nasz udzielił stowarzyszeniu krakowskiemu sztuk pięknych swoją wysoką sankcyę, już sam głos obowiązku przemawia za tém ażebyśmy to dzieło szczycące się rządową opieką podnieśli do znaczenia i powagi; otoczyli je ogólną sympatyą i przystępując do towarzystwa chętnie i licznie taką siłę mu nadali, ażeo

mieć ją trudno. Istna wieża Babel—nie języków—ale pojęć czyli rozumu! Stawiają dom Boży, a zamiast śpiewania hymnów na poświęcenie nowego przybytku, lub psalmów pokutnych dla przebłagania Boga i odwrócenia nędzy, która im dokucza—dekretują na śmierć człowieka i stawiają szubienicę dla swawoli!... Czyliż zamiast wszystkich meetyngów i praw politycznych nie byłoby raczéj cechą cywilizacyi uczucie moralne, wskazujące całą obrzydliwość takiego postępowania?.. Jedna iskierka prawdziwéj wiary i miłości chrześciańskiéj byłaby dostateczną do wlania w serca tego instynktu, że obraz cierpień bliźniego nie powinien być celem i przedmiotem zabawy dla drugich—cóż jest więc ta cywilizacya, która tèj iskierki w narodzie zostającym od pięciu wieków pod jéj berłem, zastąpić nie potrafiła?...

---

Mowa pruskiego ministra wojny jenerała Bonin na posiedzeniu komissyi w przedmiocie żądanego kredytu **30** milionów talarów wysadzonéj, daje powód ministeryalnemu dziennikowi *Zeit* do następnego, godnego uwagi artykułu.

**Po wszystkich niemal dziennikach krążyło oświadczenie ministra wojny jen. Bonin, tak mniéj więcéj brzmiące: „że przyłączenie się Prus do Rosyi nie byłoby czém inném, jak morderstwem na Prusach dokonaném, że zatém taka polityka ze strony Prus tak jest niepodobną, iż o niéj nawet mowy być niemoże, tak samo jak w prawodawstwie ateńskim nie było mowy o ojcobójstwie, gdyż zbrodnię tę poczytywano za niemożliwą.**

**Z ogłoszonego teraz sprawozdania komissyi kredytowéj drugiéj Izby, okazuje się wprawdzie, że jen. Bonin uczynił istotnie w łonie komissyi pewne oświadczenia o militarném położeniu kraju, równie jak o jego środkach obrony przeciw niebezpieczeństwom, jakieby z wyboru jednego lub drugiego politycznego kierunku (połączenia się z północą lub zachodem) wywiązać się mogły. Komissya wszakże w porozumieniu się z p. ministrem wojny, nie uznała za stósowne ogłoszenia tych oświadczeń, przez przyjęcie takowych do swojego sprawozdania.**

**Niema zatém dotychczas autentycznego potwierdzenia przypisywanych p. ministrowi wojny wyrażeń. Wszakże nie mylą się zapewne ci, którzy podania dzienników w téj mierze, uważają za pochodzące ze źródła zasługującego na wiarę. Wyrazy p. Bonina, jeżli rzeczywiście tak były powiedziane, są tego rodzaju, że powinnyby przywieść do milczenia głosy tych, co wątpią o samodzielności i narodowości pruskiéj polityki, głosy które na nieszczęście nietylko zagranicą ale i w Prusach słyszeć się dają; i dla tego żałować się godzi, że pomijając już specyalne wyrażenia p. ministra, oświadczenie jego w ogóle, w sprawozdaniu komissyi autentycznie nie zostało stwierdzone.**

**Zresztą oświadczenia p. ministra wojny, będące energiczném potwierdzeniem tego, co w dniu 18 marca minister-prezydent Izbie powiedział, tam tylko wywołać mogą zadziwienie, gdzie dotąd z ubolewania godną usilnością starano się politykę pruską w obecném europejskiem przesileniu jako podstępną i dwuznaczną wystawiać. Oppozycyjne dziennikarstwo niemieckie niezmordowane było w tém dążeniu. Nie będziem się z niem o to spierali. Podstawą wszelkiéj oppozycyi jest wyobrażenie nieufności i lepszego pojmowania rzeczy. Gdy wymagano od rządu całkiem stanowczych wyjaśnień, względem uczynionych przezeń i zamierzonych na przyszłość kroków, i gdy rząd nie widział się w możności tak stanowczych składać wyjaśnień, zaraz zaczęto mówić o pewnym jakoby „zwrocie“, jaki uczynić miała pruska polityka a mianowicie o zwrocie, którego punktem oparcia byłoby przymierze z Rosyą.**

**Powtarzamy, o to spierać się nie będziem. Jakkolwiek bowiem po kilkakroć staraliśmy się, wedle najlepszéj wiadomości, naszéj błędność tego rozumowania wykazać, to przecież daleką od nas jest ta stronniczość lub zarozumiałość, abyśmy w naszém, na faktach opartém zaufaniu do rządu Jego Król. Mości więcéj znajdowali patryotyzmu, jak w owéj nieufności, która w większéj części przynajmniéj, w obawie i troskliwości o dobro kraju, źródło swoje bierze. W każdym razie jednak, o tém jesteśmy przekonani, że dalszy rozwój wypadków i dalsze wystąpienia pruskiéj polityki, tego będą rodzaju, że wszystkie obawy o narażenie na szwank interesu Prus i Niemiec rozwieją, i do uznania słuszności zajętego przez Prusy stanowiska zniewolą.**

**Co się tycze zagranicy, z szczerém ubolewaniem widzieliśmy przechodzące wszelką miarę zaczepki, jakich się niektóre znakomite organa angielskiego dziennikarstwa względem Prus i ich polityki dopuszczają, od chwili, jak w Berlinie proponowaną przez Francyą i Anglią konwencyą za nieodpowiednią prusko-niemieckim interesom uznano. Przed wszystkiemi innemi odznacza się w tym względzie *Times*. Zmienny ten dziennik mówi o Prusach w tonie przekraczającym granice wszelkiéj przyzwoitości; jestto nietylko brak taktu, ale czysta obelga. Wiemy to dobrze, że rząd angielski żadnego niema na dziennikarstwo wpływu, niechcemy również czynić z tego względu wyrzutów ministrom Jéj Kr. Mości W. Brytanii, że organowi Peeletów zdaje się być nie wiadomo, jak złem jest użyciem wolności druku ciągłe szkalowanie obcych rządów w dobrych stosunkach z Anglią zostających. Ale nie spuszczamy z uwagi, że *Times* przez stosunki swoje z wydziałem spraw zagranicznych dostateczną ma sposobność dowiedzenia się o rzeczywistéj dążności pruskiéj polityki, aby się przekonał, że do swojéj bezwstydnéj przeciw Prusom polityki, żadnego słusznego niema powodu.**

**Albo czyliż mamy dopiero *Timesowi* przypominać, że angielska polityka nigdy nie była inną, i słusznie, jak polityką własnych interesów? Wojnę łatwo rozpocząć, ale końca jéj przewidzieć nie łatwo. Niewątpliwie też, każdy rząd, zanim do wojennego przymierza przystąpi, obowiązany jest postawić sobie sumiennie zapytanie: jakie ztąd może mieć korzyści, albo jakich uniknąć niedogodności? Jeżli zatém Prusy w postanowieniach swoich radzą się tylko własnego i Niemiec interesu, to jest rzeczą tak naturalną, i tak się ma sama z siebie w rozsądnym rządzie rozumieć, że wobec tego, zjadliwe artykuły *Timesa* istotnym wydają się bezsensem.**

**Zresztą zaciekły ton w jakim dziennik ten przeciw Prusom przemawia, dla tego tylko, że dotąd nie rzuciły Rosyi rękawicy, do śmiechu niemal pobudza, gdy sobie kto przypomni, że to przecież nie tak dawno, jak *Times* ogłaszał artykuły do tego stopnia rosyjskie, że je powszechnie uważano za inspiracye z hotelu p. Brunnowa.**

**Jeżli tu wspominamy o obelgach *Timesa* i jego towarzyszy, to zapewne nie dlatego iżby je tutaj bardzo brano do serca, ale raczéj dla tego, aby do wspomnienia tego dołączyć życzenie, żeby nasza koleżanka z tamtéj strony cieśniny, ze swojéj gorączki przeszła w ciche zastanowienie się, które ją niebawem nawróci do tonu, jaki wielkiemu i znakomitemu dziennikowi zaprzyjaźnionego mocarstwa przystoi. Jak fałszywemi są zasady jéj rozumowań, fakta same najlepiéj okażą.**

---

## Korespondencya Czasu.

**Wiedeń** 5 kwietnia.

∞ Oświadczenie lorda Russell w Izbie niższéj pokazało politykę Prus i Austryi na tém stanowisku, na jakiém ona istotnie się znajdowała i jakie z mych listów wam było od dawna znane. Lord Russell z téj polityki nie jest zadowolonym. Kto wie, czy gdyby zasiadał w ministeryum austryackiém, nie byłby za nią. Zresztą, niech Anglia niezapomina, że jéj rady, pochwały lub użalenia, niemogą dziś mieć na Austryą takiego wpływu, jakiby mieć były mogły przed 1848 rokiem. Austrya broniła wtedy swych interesów, i podług nich kieruje się teraz. Obstawała za pokojem, wdawała się z usilnemi przedstawieniami do Petersburga, uznawała prawość polityki angielsko-francuskiéj co do niepodległości i całości Turcyi, oświadcza i dziś jeszcze, że od téj zasady nieodstępuje; ale więcéj nigdy nikomu nie przyrzekła, i zapewne miała do tego swoje dobrze obrachowane powody. Wystąpienie Austryi z bronią w ręku na jedną lub na drugą stronę, byłoby hasłem do wojny europejskiéj. Na kogoby szkody téj wojny naprzód spadły, i ktoby w niéj najwięcéj ucierpiał, odpowiedzieć nie trudno. Neutralność Austryi i Niemiec jest tak widocznie w państw tych interesie, iż wyjście z niéj z przeważających tylko w rachubie ogólnéj nastąpić może powodów. Że takowe powody nie nastąpią ze strony Rosyi, Austrya ma na to zapewnienia i w nie wierzy. Prędzéj lub późniéj tém ważniejszém i skuteczniejszém stanie się jéj ostatnie w téj kwestyi słowo.

Z powodu zaślubin Cesarza otrzymają godność książęcą hr. Radecki, Grünne, Kolowrat, Harrach, Ludwik Karoly i dwóch innych wysokich urzędników.

---

by czynném mogło się odezwać życiem, i obróciło się w pożytek krajowi.

W człowieku każdym spoczywa iskra boskiego ognia, niekiedy uśpiona czeka chwili i głosu, który ją obudzi. — Odezwa Dyrekcyi Stowarzyszenia była tym głosem budzącym, — i któryż przyzna się do tego, że ta szlachetniejszego życia iskra nie jest w nim do przebudzenia? że popiołem egoizmu zasypana, zagasła.

Piękna sztuka, jeżeli dotąd spotykała obojętne serca, i zimne twarze i skarżyła się na nieczułość naszą, mieliśmy pewien (że tak powiem) pretekst, który nas zasłaniał i uniewinniał. Byliśmy obojętni dla sztuki, bo jéj niewidzieliśmy u nas, — bośmy wreszcie na chwilę jéj zagajenia — czekali.

Rychle publiczna wystawa w Krakowie odsłoni nam szereg obrazów, przekona, że mamy artystów, między nimi są i znakomici; gdy zarazem i sposobność się podaje, do brania udziału w sprawie podniesienia pięknéj sztuki, od dzisiaj zatém obojętność zacznie nam ciężyć na sumieniu, usprawiedliwienia nieznajdzie.

Piękna sztuka doprasza się o gościnne przyjęcie w sercach naszych, domaga się małego tylko datku. Będzie to nasz wdowi grosz. Tą małą ofiarą złożoną przez każdego z nas, i cel piękny osiągnięty będzie, i zyskamy zadowolenie z dopełnionego obowiązku; może przyznana nam będzie i zasługa położona w tém, iż w sposobnéj porze biegliśmy podać rękę domowéj sztuce, — do jéj świątyni i my naszą cegiełkę donieśli. *A.*

# SLADY ZIELNICTWA

## I JEGO SŁOWIAŃSKICH WYRAZÓW U DAKÓW.

Im skrzętniéj uczeni naszych czasów w swych historycznych badaniach odszukują kolebkę dawnéj Słowiańszczyzny, tém ważniejsze gromadzą się odkrycia i postrzeżenia. Rzucą one z czasem pewniejsze światło i na dzieje pierwotne naszego rodu i języka. Do takich należą natrafione świeżo ślady zielniczego słownictwa, brzmienia i pochodzenia słowiańskiego, u Daków, którzy jako spółmieszkańcy lub plemieńcy Słowian pod tém imieniem, od wieków ustąpili już z historyi.

W końcu zeszłego stólecia Gatterer świadectwami historycznemi usiłował był dowieść, że w wiekach starożytytnych na téj wielkiéj przestrzeni słowiańskiéj od Dunaju do ujścia Wisły, nie inne zamieszkały ludy jedno Getowie czyli Dakowie, których rozmaite wyjaśnił losy i koleje, tłumacząc zamianę ich nazwiska na imię Słowian i Antów. Postrzeżenia te Gatterera uzupełnić przedsięwziął Lelewel w swojém najnowszém dziele: *Narody na ziemiach słowiańskich przed powstaniem Polski, w Poznaniu 1853*, gdzie rozprawiając o Dakach i dopatrując ich śladów między osadami dzisiejszych Słowian, powiada (na str. 488), że w poszukiwaniu nazw dackich, dackim odpowiednich, najsnadniéj jest nachodzić takowe od gór (karpackich) do Pilicy, a poniekąd i w wyższych Dniepru okolicach. „W odleglejszych stronach (mówi) nie napadłem na liczne nazwy dackim odpowiednie; pewnie są rozrzucone, w tłumie innych ukryte; cała jednak moc odpowiednich leży od Bukowiny do Pilicy. Tu najprzód Dakowie rozgnieździli się; ich posady między Dniestrem i Dnieprem doznały ciosów, które ich ludność prawie wytępiły, a z nią i nazwiska ponikły. Od Bukowiny do Pilicy i daléj na wszystkie strony, ludność oparła się ciosom; a rozwijając się z nową myślą, z nowemi wyrazami, na miejscu wniesione nazwy dochowała.“ Przechodząc następnie (str. 490) do Daków, po dacku to jest po łacinie mówiących, obywateli *Dacyi aureliańskiéj*, z *Dacyi trajańskiéj* sprowadzonych, zwraca uwagę na dzieło Dioskorydesa *de materia medica*, w którego dodatkach ważne zachowały się szczegóły.

*Dioskorides (pedianus)* jak wiadomo, Grek, z pierwszego wieku po Chrystusie, podrużując za obozami Rzymian, podobno jako lekarz wojskowy, zwiedził bardzo wiele krajów i zebrał przy téj sposobności bogaty zapas uwag i wiadomości botanicznych. W dziele wyżéj wspomnionem zbadał wszystkie niemal znajome pod ówczas środki lekarskie i ocenił ich działanie według zasad stanu zdrowia i choroby. Przez siedemnaście blisko wieków używał Dioskorides w zielnictwie i nauce o lekach wielkiéj powagi. Dante, z odgłosu, w swojèj Boskiej komedyi mieści go, jako głębokiego badacza przyrody, w rzędzie największych ludzi. Dziś jeszcze u Turków i Maurów utrzymuje się jego wziętość.

„W rękopismach dzieła Dioskoridesa *De materia medica* czyli o roślinach (mówi Lelewel) znajdują się dodatki, w których zapisano nazwy wielu roślin rozmaitym językiem: jak je zowie niejaki Pithagoras, Osthanes, Zoroaster; jak zowią Magowie, Egipcyanie, Grecy, Rzymianie, Itali, Sikuli, Hiszpanie, Kretowie, Feniki, Hetruski, Afry, Syrii, Galli; a między tak rozmaitymi jest cokolwiek jakiejś dackiéj mowy.“ W podanym spisie przytacza np. *znoste* (artemisia u nas *bylica*) — *dielia* (hyoscyamus, v apollinaris, *blekot*) — *dyn* (urtica, *pokrzywa*) i t. p. W końcu dodaje: „Nie przypisuję tego ani starodawnym Dakom, ani dzisiejszym Rumunom; są to raczej prowincyonalne nazwy prowincyałów aureliańskiej Dacyi.“

Obecnie wszakże głęboki badacz słowiańszczyzny W. A. Maciejowski, wyjąwszy pod rozwagę zielnik Dioskoridesa, drogą ściślejszego rozbioru doszedł i udowodnił że zawarte w nim rozmaitych ziół nazwiska są rzeczywiście dackie. Wiadomość ta jest nieobojętnéj wagi, gdy (jak historycznie udowodniono) od Daków 106 r. po Chrystusie wyszła migracya nad Dniepr i Wisłę, ztąd Polanie pochodzą. Jakoż według postrzeżeń uczonego śledzcy, Dakowie tak samo zioła i krzewy (np. *lebioda*, *kurzymór bez* i t. p.) nazywali, jak je dotąd Polacy i Rusini w swéj mowie mianują.

Ciekawsze będą bliższe i szczegółowsze w tym przedmiocie uwagi, któremi się szanowny autor zajmuje.

## Francya.

**Paryż 4 kwietnia.** *Monitor Algierski* zawiera następujący *rozkaz ogólny* marszałka de St.-Arnaud:

„Żołnierze! Za kilka dni wyruszycie na wschód; pójdziecie bronić sprzymierzeńców niesłusznie zaczepionych i podnieść wyzwanie, jakie Car rzucił narodom Zachodu.

„Od Bałtyku do Śródziemnego morza, Europa przyklaskiwać będzie waszym usiłowaniom i waszym zwycięstwom.

„Walczyć będziecie razem z Anglikami, Turkami, Egipcyanami; wiecie co się winno towarzyszom broni: zgoda, koleżeństwo w życiu obozowém i poświęcenie dla wspólnéj sprawy w bitwie.

„Francya i Anglia, niegdyś rywalki, są dzisiaj przyjaciołkami i sprzymierzone; nauczyły się wzajemnie się szanować, walcząc z sobą; połączone, są one paniami mórz; floty donosić będą żywność armii, podczas gdy głód panować będzie w obozie nieprzyjaciela.

„Turcy, Egipcyanie umieli stawić czoło Rosyanom od początku wojny; sami pobili ich w kilku bitwach; czegoż niedokonają, gdy ich poprą wasze bataliony!

„Żołnierze! Orły Cesarstwa wylatują nanowo, nie dla tego, aby Europie grozić, ale żeby jéj bronić. Nieście je z chwałą, jak je nieśli wasi ojcowie; jak oni, powtórzmy wszyscy, zanim opuścimy Francyą, ten okrzyk, który tylekroć poprowadził ich do zwycięstwa: „Niech żyje Cesarz!“

Marszałek Francyi,
dowodzący naczelnie armią wschodnią
*A. de Saint Arnaud.*

## Rossya.

W grudniu r. z. wojenny jenerał-gubernator moskiewski nakazał kupcom w Moskwie dostawić w ciągu 6 miesięcy potrzeb szpitalnych dla 18,300 żołnierzy w wartości przybliżonéj 421,886 rs. Kupcy zarządzili w tym celu składkę, która przyniosła rs. 527,750 i dostawę pomienionych przedmiotów zamiast w 6 miesiącach w trzech lub czterech uskutecznić się zobowiązali. Cesarz Imć wydał z tego powodu akt, który z wielkiemi obrzędami odczytano 3 krotnie w domu zebrania się kupców.

Rząd Królestwa Polskiego zezwolił, aby w obowiązkowych dostawach dla wojsk, z powodu braku żyta i trudności nabycia go w niektórych okolicach obywatele zastępowali je w dostawie pszenicą.

— Broń belgijska zakupiona i przywieziona do Bydgoszczy, wyprowadzoną została przed parą dniami wodą do Modlina. Przybyło po nią do Bydgoszczy dwóch oficerów rosyjskich. Powodem uwolnienia téj broni z pod zakazu przewożenia materyałów wojennych przez Prusy miała być ta okoliczność, iż broń rzeczona w ilości podobno 17,000 sztuk weszła już była w granice pruskie przed ogłoszeniem zakazu i zamówioną była w Belgii oddawna.

## Turcya.

Bukaresztski korespondent *Wanderera* podaje następujące siły rosyjskie przeznaczone na teraz do Turcyi. W chwili przeprawy przez Dunaj znajdowało się w Księstwach 195,000, a w tym samym celu pod Izmaiłem w Besarabii 15,000. Z Besarabii te 15,000, a z Multan i Wołoszczyzny 45,000 to jest razem 60,000 przeprawiło się przez Dunaj po d. 27 marca i wkroczyło do Dobruczy; pozostało przeto w Księstwach jeszcze 150,000 rozdzielonych następnie: 45,000 w Małéj Wołoszczyznie, 80 tysięcy w Wielkiéj od Aluty aż do Brały blisko, a reszta 25,000 rozciągnęła się od podnóża Karpat przez Fokszany i po nad Seretem do Brały i Galacza. Z 60,000, które weszły do Dobruczy 15,000 oblegają Tulczę, Izakczę i Maczyn, i po zdobyciu tych twierdz pozostaną jako rezerwa armii w Dobruczy operującéj, 18,000 stoi pod Hirsową, z tych 3,000 pozostanie w téj twierdzy załogą; 15,000 pójdzie w górę Dunaju i stanowić będzie prawe skrzydło armii działającéj przeciw wałowi Trajana; 8—9,000 stoi pod Babadakiem i po wzięciu jego utworzy lewe skrzydło pod Kustendżie, pozostałe 19 do 20,000 ruszy jako centrum na wał Trajana. Jeżeli się powiedzie przebyć tę linię obronną, wtedy armia ta zrobi dywersyą nad Dunajem dla ułatwienia przeprawy resztom wojska w połowie rzeki i albo całe siły uderzą na fortece przed bałkańskie, albo je obejdą i przeprawią się przez góry za nim armie zachodnie zdążą przybyć. Liczą także wiele na powstanie Słowian greckich.

*Gazeta Tryestska* otrzymała parowcem „Austria“ listy z Konstantynopola daty 27go marca. Poseł turecki w Atenach Nesset bej przybył 26go z Aten, a w kilka godzin po przybyciu jego wręczono pasporta posłowi greckiemu Metaxa, który w ciągu tygodnia ma odjechać i zajmuje się przez ten czas pilnie interesami poddanych greckich w Turcyi. Między Grecyą i Turcyą niemasz żadnéj umowy względem wzajemnych poddanych na przypadek zerwania stosunków dyplomatycznych, jak np. między Rosyą a Turcyą, gdzie poddani rosyjscy mogli 6 miesięcy po wypowiedzeniu wojny pozostać w Turcyi. Dotychczas traktat ten odnosił się i do Grecyi, któréj Rosya była opiekunką, ale w téj chwili Rosya w wojnie z Turcyą, a dwaj inni opiekunowie Grecyi, Anglia i Francya wątpliwe względem Grecyi zajęły stanowisko. Internuncyusz cesarski bar. Bruck radził ministrowi tureckiemu spraw zagr., aby nie zrywał stosunków handlowych z Grecyą, ale poprzestał na zawieszeniu dyplomatycznych; chwilowo bowiem dotknąć to może Grecyę, ale nieomieszka wywrzeć szkodliwego i na Turcyę wpływu. W chwili odejścia parowca niewiadomy był jeszcze rezultat obrad rady stanu; z wiarogodnego wszakże źródła zapewniano, iż się w radzie dwa utworzyły stronnictwa: jedno pod wpływem angielskim żąda wydalenia Greków w ciągu dni 20, inne pod francuskim w ciągu dni 60. Którekolwiek z nich weźmie górę, wydalenie to okropnie wcześniéj czy późniéj dotknie Greków w Turcyi zamieszkałych, a w saméj stolicy jest ich przeszło 15,000 tylko rzemiosłom się oddających, a w porcie Złotego roku stoi obecnie około 800 statków greckich, w kancelaryi zaś poselskiéj z 50,000 paszportów greckich. Większa część wydalonych pozostanie bez chleba i chcąc niechcąc połączy się z powstańcami, bo w Grecyi nie znajdą chleba ani zarobku. Najcięższy cios dotknąłby marynarkę grecką, która głównie w portach tureckich ładuje towary do Anglii. Pogłoska o położeniu embargo na na statki greckie niepotwierdza się. Grecya rzuciła Turcyi i jéj sprzymierzeńcom rękawicę i zapewne tak jak w r. 1848 musi się uniżyć do przeproszeń i zadość uczynienia. Najświetniejsze miasto handlowe greckie Syra w cóżby się obróciło, gdyby zaprowadzono blokadę, którą w obecnych okolicznościach tém łatwiéj Turkom uskutecznić, iż się już i tak oddano państwom zachodnim i flotom ich.

## Grecya.

W liście z Konstantynopola 27 marca podaje *Wanderer*, iż wzburzenie umysłów w Grecyi coraz mocniejsze. Król i Królowa wybierają się ku granicy tureckiéj, cel téj podróży nieznany. Położenie rządu coraz trudniejsze, jeżeli tenże nie pójdzie za popędem powszechnego ruchu, natedy narazi tron na niebezpieczeństwo, w przeciwnym razie inne niebezpieczeństwo zagraża dynastyi przez wmieszanie się mocarstw zagranicznych w obecne zamieszki. Wiceadmirał Tinan Lebarbier stoi z kilką okrętami w porcie pirejskim, aby przedstawieniom państw zachodnich zjednać poszanowanie.

— *L'Observateur d'Athénes* donosi z Prevesy 27 marca, iż komendanci stojących w tamecznym porcie parowców angielskich i francuzkich doręczyli angielskiemu konsulowi znaczne summy dla Fuad effendego. Konsul objeżdża ciągle Epir, aby skłonić powstańców do złożenia broni. Fuad effendi, który wysłany został jako komisarz turecki do okolic zbuntowanych ogłosił blokadę zatoki Prevesy, którą tworzy z jednéj strony brzeg turecki z drugiéj grecki, tym sposobem Grecya doznaje już de facto blokady brzegów swoich w pewnym punkcie.

— *Francf. Journal* pisze: Najświeższe z Grecyi nadeszłe wiadomości malują położenie Króla Ottona jako w najwyższym stopniu kłopotliwe. Opuszczony zdradziecko przez wielu swoich najwyższych urzędników, w obec armii, któréj brak zupełny na karności i pojmowaniu obowiązków, zmuszony jest patrzeć jeszcze jak tuż pod oczyma jego wspierany jest ruch, po za którym kierującą polityczną myślą interes tylko wyłącznie rosyjski spoczywa. W dyplomatycznych kołach nie wątpią bynajmniéj o tych stosunkach i właśnie reprezentanci tych państw dali się już z tém słyszeć, których interesem jest położyć koniec stanowi rzeczy w Epirze. Tymczasem posłowie Anglii, Francyi i Austryi bez zawezwania posła bawarskiego p. Thingen zebrali się w komisyę, aby się naradzić nad krokami przeciw Grecyi użyć się mającemi. Król Otto, słychać zaś, żąda pośrednictwa Prus, i w rzeczy saméj państwo to mogłoby najstosowniéj obmyśleć środki jakiemiby można ochronić rząd grecki od upokorzenia. Nie masz bowiem wątpliwości, że w państwach zachodnich panuje niezmierne rozdrażnienie przeciwko bezprawiom w tem małem państwie popełnianym, i że przekonano się, iż naród który przy lada sposobności taką okazuje skłonność do zamieszek, nie jest zdolny stanowić rdzeń większego państwa do czegoby przyjść mogło w stósowniejszych czasach.

— *Gazeta Augsburgska* pisze, iż nadzwyczajne wrażenie sprawiło w Stambule postępowanie Króla Ottona z jenerałem Kalerdżis. Ten towarzysz wygnania Cesarza Francuzów przybył do Aten, przedstawił się Królowi i zaproponował mu, aby usunął dzisiejsze ministeryum i zamianował nowe angielsko-francuzko-tureckie, w któremby jenerał Kalerdżis objął tekę ministeryum wojny. Król nie rzekł ani słowa, tylko się od jenerała odwrócił tyłem. Grecy uważają jenerała jako zdrajcę sprawy narodowéj, wolności i cywilizacyi i powiadają, że nie będzie śmiał w Atenach pokazać się na ulicę bez narażenia się na publiczne oznaki pogardy.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 8 kwietnia. Jego Ces. Wysokość Arcy-książe Karol Ludwik, przybędzie do miasta naszego jutro w niedzielę, około godz. 5téj wieczór, w przejeździe ze Lwowa do Wiednia, dokąd J. C. Wysokość udaje się na uroczystość zaślubin NPana.

— W Mysłowicach policya wykryła liczną bandę fałszerzy, którzy śpiżowe talary sporządzali pod różnemi datami dawnemi i takowe pobielane puszczali w obieg w Austryi i Królestwie Polskiém.

— W tych dniach widziano w lasku Bulońskim szczególny zaprząg. Była to para lam u małego pojazdu zaprzężona. Zwierzęta te wielkości osłów nie wyrównywają w biegu koniom, kłus ich wszakże jest równy i dość śpieszny.

— Dobrucza jest jedną z największych pustyń w Europie. Ziemia ta licząca około 200 mil kwadratowych, zamknięta jest między Dunajem, morzem czarném i wałem rzymskim przez Cesarza Trajana wystawionym dla obrony państwa od napaści z Mezyi. Kraj ten liczy zaledwie 20,000 mieszkańców. Jak daleko oko sięga, nie ujrzysz tam ani drzewa, ani krzaka, a przecież niejest to step ukraiński lub bessarabski bujną pokryty trawą, z bogatą wegetacyą, urodzajną lubo nieuprawną ziemią; wzgórza cały ten czworobok zajmujące zżółkłą porosłe trawą, w dolinach ani śladu strumieni, wodę wszędzie w studniach czerpać przychodzi. Natomiast w zakącie między morzem a ujściem Dunaju nieprzebyte topieliska zamieszkałe przez gromady bawołów, psów zdziczałych i wodne ptastwo. Cała ta okolica rozlanemi ramionami Dunaju poprzerzynana, liczy 10 mil niziny zarosłéj trzciną i sitowiem, gdzie obfity połów ryb mógłby stanowić wielką gałęź handlu. Tak mało tam widziany człowiek, iż ptastwo nawet nie bardzo się płoszy. Nie brak też zwierzyny i ptastwa na wzgórzach pośród lasu traw, służących tylko za paszę owcom i kozom stadami pędzonym corok z Siedmiogrodu i Księstw. Kraj ten niegdyś skąpo zaludniony z lichemi wioskami, zniszczony jeszcze został w latach 1812 i 1828, a większa część osad znajdowanych na karcie nie istnieje wcale, albo też kilka tylko mieści chałup. Hirsowa jest osadą z 30 domów złożoną, a Izakcza i Tulcza dzisiejsza, na innych już leżą miejscach niż dawniéj. Wał rzymski Trajana jest to podwójny, gdzie-niegdzie potrójny okop, mający jeszcze dziś wysokości 8 do 10 stóp; zewnątrz z przykopem, od wewnątrz wyłożony ciosami, które niegdyś ciągły mur stanowiły. Na wielu miejscach pomiędzy jednym a drugim wałem, są ślady okopanych obozów rzymskich 300 kroków w czworobok liczących. Dobrucza zamieszkała jest powiększéj części przez Tatarów z Krymu i Bessarabii, po zawojowaniu tych krajów przez Rosyę tu zbiegłych, ze zbiegów kozackich i Lipowian także z Rosyi przesiedlonych.

— Przez Królewiec przewieziono w tych dniach 52,000 par kaloszy gumowych, na rachunek rządu rosyjskiego.

**Przyjechali do Krakowa:** od dnia 6go do dnia 7go kwietnia: Jan Żebrowski, Tomasz hr. Łubieński z Warszawy. Edward Podlewski z Gratzu. Ludwika Dobrzyńska z Tarnowa. Karolina Stanowska z Drezna. Konstanty Łobaczewski z Cłobikowy. Władysław Dąbski z Grojca. Aleksander Zdzeński z Krzeszowic. Ewa hr. Potocka z Polski. Henryk Romer z Biezdziedzy. Aleksander Romer z Wiałowca.

**Wyjechali:** Józef Ligocki do Raciborza. Józef Bogdan Rogojski do Szczakowy. Helena ks. Cantacuzene. Wilchelm bar. Basselli do Wiednia. Mieczysław Zwierkowski, Jacek Siemiński do Polski. Roman Rutkowski do Tarnowa. Ludwika Pukalska do Cieszyna. Władysław Wróblewski do Lwowa. Stanisław Zakrzewski do Czerniowiec.

## Wiadomości handlowe i przemysłowe.

### CENY ZBOŻA

*na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.*

| W KRAKOWIE dnia 4 kwietnia 1854 roku. | I. Gatunek. | | | | II. Gatunek. | | | | III. Gatun. | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | od | | do | | od | | do | | od | | do | |
| | zr | kr | zr | kr | zł | kr | zr | kr | zr | kr | zr | kr |
| Korzec pszenicy | — | — | 13 | 30 | 12 | 45 | 13 | — | 12 | — | 12 | 33 |
| „ „ jaréj | — | — | 14 | 30 | — | — | 14 | 15 | — | — | — | — |
| „ żyta | 13 | — | 13 | 15 | — | — | 12 | 45 | — | — | 12 | 30 |
| „ jęczmienia | — | — | 11 | — | — | — | 10 | 30 | 10 | — | 10 | 15 |
| „ owsa | — | — | — | — | — | — | 5 | 45 | — | — | 5 | 30 |
| „ „ rychliku do siewu | — | — | 6 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ grochu | — | — | 13 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ jagieł | — | — | 18 | 30 | — | — | 17 | 30 | — | — | — | — |
| „ koniczyny czerwonéj | — | — | 62 | — | — | — | 55 | — | — | — | — | — |
| „ wyki | — | — | 10 | — | — | — | 9 | 30 | — | — | — | — |
| „ tatarki | — | — | 7 | — | — | — | 6 | — | — | — | — | — |
| „ prosa | — | — | 11 | 15 | — | — | 10 | 30 | — | — | — | — |
| „ bobu | — | — | 10 | — | — | — | 9 | 36 | — | — | — | — |
| „ ziemniaków | — | — | 4 | 45 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ rzepaku letniego | — | — | 12 | 30 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Cetnar siana wagi krakows. | — | — | — | 40 | — | — | — | 36 | — | — | — | 30 |
| „ słomy „ | — | — | — | 37½ | — | — | — | 30 | — | — | — | — |
| Gar. spirytusu z opłatą na 90% | — | — | 3 | 22 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ okowity „ na 80% | — | — | 2 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ szumówki „ na 52% | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ masła czystego | — | — | 3 | 36 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kopa jaj kurzych | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Drożdży wanien. z piwa marcow | — | — | 3 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ „ dubeltow. | 1 | — | 1 | 15 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Kaszy jęcz. miarka drobnéj | — | — | — | 52 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ „ „ grubéj | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ częstoch | — | — | 1 | 52½ | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ pszennéj | — | — | 1 | 30 | — | — | 1 | 15 | — | — | — | — |
| „ perłowéj | — | — | 1 | 54 | — | — | 1 | 45 | — | — | — | — |
| „ tatarczanéj całéj | — | — | 1 | 12 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Mąki z pod krupek miarka | — | — | — | 50 | — | — | — | — | — | — | — | — |
| „ mąki tatarczanéj | — | — | 1 | — | — | — | — | — | — | — | — | — |
| Pencaku miarka | 1 | — | 1 | 10 | — | — | — | — | — | — | — | — |

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *Michał Bogdanowicz. Józef Mroszkiewicz.*
Radzca i Referent. *Wincenty Danek.*
Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt

**Kraków 7 kwietnia.** Dowóz zboża na granicę Królestwa Polskiego niezmiernie mały, bo właściciele w tych dniach właśnie

dostawić muszą dla wojska obowiązującą ilość żyta. Dla tego też ziarna tego zupełny brak czuć się daje i w niektórych stronach jest ono nawet droższe niż u nas; dla tego też ci co je jeszcze posiadają, niewiedzą jaką nakładać cenę i żądają nawet po 7 rs. Co nieco kupiono na dostawę późniejszą po 41 do 42 złr. Pszenicy natomiast większe zdają się być zapasy i jeżeliby żyto trochę tylko spadło, pszenica dużo pójdzie na dół. Na tutejszym targu ruch był nader słaby, ani towaru ani kupających, a cała sprzedaż ograniczyła się na miejscowych konsumentach małe partye zakupujących i trochę na siew w okolice; żyto i pszenicę płacono po żądanych cenach, pszenica jara, jęczmień i owies na siew mocno poszukiwane. Jara pszenica płacona po 13½ do 14 złr. w drobnych partyach, jęczmień po 10½ do 11; owies, osobliwie rychlik piękny po 7 złr. żądano, a dawano najwyżej po 6¼ i 6½ złr. Wyka szara była również na targu i za kilkanaście korcy płacono po 8, 8½ do 9 złr. Koniczyna również znajdowała pokup, lecz nie wiele jej było. Trochę zakupiono jej do Królestwa Polskiego i w okolice, i płacono po 64, 70—75 złr. za czerwoną, białéj nawet niedostanie lubo o nią dopytywano, i dlatego za kilka korcy które się znalazły żądano niesłychana rzecz po 100 do 130 złr., co kupujących odstraszyło. W innych produktach najmniejszego niemasz ruchu handlowego, i to tylko co konieczne zakupywane bywa. Spirytus wszystek idzie do Brodów, tu niemasz najmniejszego pokupu.

## Kurs papierów publicznych i pieniędzy

**Wieden.** *Kursa telegraficzne z dnia 8go kwietnia:* — Metaliki 5-pr. 85⅝. — Metaliki 4½-pr. 76¼. — Metaliki 4-pr. 69. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷⁄₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn.— z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 138. — Londyn 13 kr. 32½. — Paryż 164⅛. — Akcye Bankowe 1166. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch.—.

**Kurs krakowski** 8 kwietnia. Banknoty. austr. ż. 83 pł. 82½.— Pruski kurant ż. 114¼, pł. 113½. Ruble srebrne nowe ż. 104½. pł. 103. — Cwancygiery nowe ż. 108, pł. 107½. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. Imperyały ż. 35 15, pł. 35.— Dukaty austr. i holend. ż. 21 — pł. 20 15 20frankowe ż. 35 18 pł. 35 10. Listy zast. pol. ż. 89⅔ pł. 89⅓ — Listy Zast. galic. ż. 93⅙ pł. 92½.

**Kurs lwowski** d. 5 kwietnia. Dukat holend. 6 złr. kr. 18.—Dukat ces. 6 złr. 21 kr. — Półimperyał ros. 11 złr. 3 kr. — Rubel ros. 3 złr. 7 kr.— Talar pruski 2 złr. 3 kr. — Polski kurar. i pięciozłotówka 1 złr. 33 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —.— Dawano za 100 złr. 92 kr. 30. — Żądano złr. 93 kr.—.

**Kurs wiedeński** z d. 7 kwietnia. Metaliki 85⅝.— Nowa pożycz. 76¼.—Akcye Banku wied. 1158.— Akcye kolei żel. półn. 219½. Agio od złota 41½, od srebra 36¼.—Oblig. uwoln. grunt. 83.

**Kurs wrocławski** z dnia 7go marca. Banknoty austr. 73⅙ ż. Banknoty pol. 88¾ d. — Listy zastawne polskie dawne 79¾ d. nowe— ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 95¾ d.. — dto 3½-pr. 85¾ d — Kolej Krak.-górno-szląska 73¾ d.

# URZĘDOWE.

N. 2322. **Kundmachung** (317—2-3)

### *des h. k. k. Finanz-Ministeriums vom 24. März 1854.*

In Gemässheit der am 7 l. Mts kund gemachten Bestimmungen, betreffend die Eröffnung eines Verlosungs-Anlehens von Fünfzig Millionen Gulden Conv. Münze, wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die Gesammtsumme der Einzeichnungen auf dieses Anlehen 50,141,500 fl. beträgt.

Da mithin nach dem §. 1. der betreffenden Anlehensbestimmungen der Fall eintritt, dass eine Verminderung der gezeichneten Beträge Platz zu greifen hat, so wird hiermit bekannt gemacht, dass diese Reduction mit Rücksicht auf die Summen der partiellen Einzeichnungen in der Art in Ausführung gebracht werden wird, dass jede einzelne Subscription, welche auf der Betrag von 75,000 fl. Kapital d. i. 300 Stück Staatsschuldverschreibungen lautet, oder denselben übersteigt, um den Kapitalsbetrag von 250 Gulden d. i. um Eine Staatsschuldverschreibung für je 75,000 fl. Kapital oder 300 Staatsschuldverschreibungen vermindert wird, so dass Einzeichnungen auf

300 Staatsschuldverschreibungen mit 299
600 dtto „ 598
900 dtto „ 897

u. s. w. angenommen werden.

Die Anzahl der gezeichneten Staatsschuldverschreibungen getheilt durch 300 gibt sonach die Anzahl der Schuldverschreibungen, um welche die gesammte Subscription vermindert wird.

Reste, welche sich bei dieser Theilung ergeben, unterliegen keiner Reduction.

Der bar erlegte für die nicht angenommene Subscriptionssumme entfallende KautionsBetrag wird den Partheien auf Verlangen zurückgestellt, und es werden hievon keine Ziesen vergütet; wird jedoch dieser Betrag als Vorauszahlung auf die nächsten Einzahlungs-Raten belassen, so sind die 4% Zinsen vom Erlagstage an zu berechnen.

Diese Kundmachung wird im Grunde hohen Finanz-Ministerial-Dekretes vom 28 März l. J. Zahl 5776 hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht.

Krakau am 4ten April 1854.

Der k. k. Landes-Präsident und Chef der Steuer-Direktion
Franz Graf *Mercandin.*

## Obwieszczenie
### *wysokiego c. k. Ministerstwa finansów z dnia 24go marca 1854.*

Stósownie do przepisów pod dniem 7 b. m. ogłoszonych, tyczących się otwarcia pożyczki z wylosowaniem w summie pięćdziesiąt milionów złotych reńskich mon. konw., podaje się niniejszém do powszechnéj wiadomości, że summa subskrypcyi na rzeczoną pożyczkę, summę 50,141,500 złot. ryńs. wynosi.

Gdy więc według § 1go dotyczących przepisów pożyczki zachodzi wypadek, że zmniejszenie subskrybowanych summ nastąpić musi, oznajmia się przeto, że redukcya ta ze względu na summy częściowych subskrypcyi w ten sposób wykonaną zostanie, że każda pojedyńcza subskrypcya, która na summę 75,000 kapitału, tojest 300 sztuk zapisów długu państwa opiewa, lub takowy przewyższa o kwotę kapitalną 250 złr, tojest o jeden zapis długu państwa za każde 75,000 złr. kapitału lub 300 zapisów długu państwa, zmniejszoną będzie tak, że subskrypcye

na 300 zapisów długu państwa z kwotą 299
„ 600 „ „ „ 598
„ 900 „ „ „ 897

itd. przyjęte będą.

Liczba subskrybowanych zapisów długu państwa podzielona przez 300, daje więc liczbę zapisów długu państwa, o którą łączna subskrypcya zmniejszoną zostaje.

Reszty, jakie przy tém dzieleniu się okażą, niepodlegają redukcyi. Summa kaucyi w gotowiznie złożona z summy subskrypcyjnéj nieprzyjętéj przypadająca, zwróconą zostanie stronom na żądanie i żadne ztąd procenta opłacane nie będą; jeżeli jednak summa ta jako przedpłata na najbliższe raty zapłaty pozostawioną zostanie, natenczas winny być 4% procenta od dnia złożenia obrachowane.

Obwieszczenie powyższe, na zasadzie dekretu wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 28go marca b. r. do Nru 5776, do powszechnéj podaje się wiadomości.

Kraków dnia 4go kwietnia 1854.

*Franciszek* Hr. *Mercandin,*
Prezydent ces. król. Rządu krajowego.

(304) **Obwieszczenie.**

W dniu 11tym kwietnia 1854 r. o godzinie 10ej zrana, na placu właściwym przed Sukiennicami w Rynku Głównym m. Krakowa, sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: garderoba, stolarszczyzna, zegar, bielizna i różne sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam.

Kraków dnia 1go kwietnia 1854 r.
Ignacy Piekarski, c. k. K. S.



# Przegląd Polityczny.

### *Depesze telegraficzne.*

**Kopenhaga** 6 kwietnia. Żegluga między Petersburgiem a Revalem już jest wolna. (Donieśliśmy już o tém w d. 1 kwietnia na podstawie listu z Petersburga z 22go marca). Za powrotem floty angielskiéj do przystani Kiöge, admirał Napier wydał rozkaz dzienny w którym oświadcza: wojna jest wypowiedziana; mamy naprzeciw siebie licznego i walecznego nieprzyjaciela; jeżli nam wydana będzie bitwa, to dopełnicie waszego obowiązku, jeźli nieprzyjaciel zostanie w porcie, to będziemy szukali z nim spotkania; zwycięztwo polega na spokojności, precyzyi i waleczności. Dopełnijcie waszego obowiązku, a będziem zwycięzcami.

**Gothenburg** 2 kwietnia. Wczoraj stanął na kotwicy w Wingo francuzki okręt liniowy „Austerlitz.“

**Londyn** 6 kwietnia. Lord John Russell doniósł dzisiaj urzędownie w Izbie niższéj o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Turcyą a Grecyą, z powodu, że rząd grecki nie zdaje się być zupełnie obcym wybuchłemu powstaniu.

---

*Gazeta Krzyżowa* dzisiejsza (8go) pisze o ostatnich krokach dyplomatycznych: „Ostatnie projekta za pokojem, któremi jak to świeżo donieśliśmy, J. C. Mość Cesarz Rosyjski odpowiedział J. K. Mości na własnoręczny list tegoż, udzielony został jak to zaraz nadmieniliśmy gabinetom francuskiemu i angielskiemu.

Według nadeszłéj tu z Londynu wiadomości, odbyła się w skutku komunikowania tego pisma narada ministrów angielskich. Uchwała zapadła, *aby propozycye Cesarza wszech Rosyi odrzucić*, można bowiem takowe uważać jedynie za sposób odwleczenia wojny i z resztą przyszły one już za późno. Uchwała ta zapadła wszystkiemi głosami przeciw jednemu, prezydenta rady hr. Aberdeen. Z Paryża nienadeszła jeszcze odpowiedź, ale zapewne brzmienie jéj będzie podobne. Oba rządy dawniej już były wyrzekły, że więcéj domagać się będą niż opuszczenia Księstw Naddunajskich i przywrócenia stanu rzeczy przed ich zajęciem. Chcą one dawne traktaty Rosyi z Turcyą znieść i tym sposobem same wpływ zyskać.

Propozycye o których powyżéj, tudzież pobyt fzm. bar. Hessa w Berlinie są nowem polem do domysłów. *Gaz. Wrocławska* przytacza to co mówiła *Gazeta Krzyżowa*, iż Prusy niepodpisały protokółu mającego stanowić podstawę przyszłego pokoju, co wszakże w tych dniach ma nastąpić. Układy z jenerałem Hess doprowadzone mają być szczęśliwie do skutku, a Austrya postawić miała (zawsze podług *Gaz. Wrocław.*) jako warunek zawarcia traktatu neutralnego, podpisanie nowego protokułu wiedeńskiego ze strony Prus. Gabinet pruski podpisze go, skoro propozycye pokoju przez Rosyą nadesłane poddane zostaną pod rozbiór, i jeżeliby w skutku ich nie potrzeba było zmieniać protokół wiedeński.

*Gazeta niemiecka powszechna* podaje główne punkta układu między obu państwami niemieckiemi, dla którego zawarcia bawi fzm. baron Hess w Berlinie. Mają one być następujące: 1) Zupełna solidarność państw niemieckich odnosząca się również do ich zaniemieckich posiadłości. 2) Ścisła neutralność i niezależna polityka, trzymając się stanowiska wyrażonego w protokóle konferencyi wiedeńskiéj względem postępowania Rosyi, tak iż neutralność ta mogłaby przejść w działanie wojenne naprzeciw Rosyi, gdyby zachód niezdołał zatrzymać Rosyi w granicach naznaczonych traktatem wiedeńskim itd.

Dzieniki szwedzkie donoszą, iż wyspa Aland została rozbrojoną i rząd rosyjski wydał odezwę do mieszkańców, w któréj obronę wyspy zostawia mieszkańcom; przytém zamianowany został osobny tymczasowy gubernator na przypadek przerwy komunikacyi z rządem gubernialnym w Abo.

Wiadomość o pomyślnym skutku nowéj wyprawy admir. Nachimowa potwierdza się najzupełniéj. Admirał wypłynął z Sebastopolu, zebrał 5000 ludzi ze wszystkich punktów warownych wybrzeża kaukazkiego z całym materyałem wojennym i powrócił do Sebastopolu, a flota połączona w Beikos o niczém nie wiedziała, lubo wyprawa ta około 2 tygodni trwała. Tym sposobem brzegi czarno-morskie od strony Kaukazu całkiem rozbrojone.

Z Konstantynopola donoszą, że b. hospodar Stirbej chce tam przybyć i że mu Porta udzieliła pozwolenie.

Nad Dunajem nic niezaszło nowego. Rosyanie gromadzą siły znaczne pod Kalaraszem i może zechcą tam sforsować przeprawę.

Z Epiru i Tessalii najsprzeczniejsze wiadomości w miarę źródła, z którego pochodzą. Wszelako nic ważnego nie zaszło dotychczas, i powstanie trzyma się ciągle na téj saméj prawie stopie.

Według ostatnich wiadomości z Włoch, rozporządzono w Neapolu wielkie uzbrojenia w zakresie marynarki. Puszczony w Castellamare okręt liniowy „Monaco“ postawiony jest w stanie obronnym. Wszystkie parowe i żaglowe okręta wojenne zaopatrzone zostają w amunicye.

W sporze Stanów Zjednoczonych z rządem hiszpańskim następujące mamy szczegóły: Parowiec *Asia* przywiózł z Nowego-Yorku wiadomość z 22go marca, że umysły uspokoiły się nieco w przedmiocie zabrania statku *Black-Warior*, wszakże kuryer, który wysłany został do p. Soulé miał zanieść rozkaz, aby w razie niezadosyćuczynienia, zażądał pasportów. Opinia w Washingtonie ma chcieć w razie zerwania stosunków, wojnę przenieść odrazu do Hiszpanii i niepoprzestać na Kubie. P. Soulé żądać będzie od rządu Izabelli, aby oprócz zadosyćuczynienia w sprawie statku *Black-Warior* wysłany został do Kuby pełnomocnik, któryby na przyszłość wszystkie podobnego rodzaju zajścia załatwiać był pełnomocnym. Tymczasem lord John Russell na interpelacyą w téj mierze oświadczył w Izbie niższéj, iż wysłał już przedstawienia do rządu hiszpańskiego przez lorda Howden, aby żądania sprawiedliwe amerykańskie zaspokoił, i że ma zupełną nadzieję, że spór ten załatwionym zostanie i nie pociągnie dla obu państw dalszych następności.

## SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

| Dzień. | Godzina. | Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura. | Stan ciepła podług Reaumura. | Wilgotność powietrza względna | Kierunek i natężenie wiatru. | Stan nieba. | Zjawiska napowietrzne. | Zmiana ciepła w ciągu dnia od | do |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 7 | 2 | 330'''09 | + 9° 4 | 56 7 | zachodni średni | pochmurno | | +9°5 | +2°7 |
| „ | 10 | 329 76 | + 7° 2 | 67 3 | zachodni mocny | „ | | | |
| 8 | 6 | 330 21 | − 3° 6 | 68 8 | zpnzachodni „ | „ | krupy drobne | | |

*Sobolewski Konstanty*, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni